



Exz. archiwainy IBL

DUBLET

GMINA LONDYN

DO

Emigracji Polskiej Zjednoczonej

OBYWATELE!

Z pomiędzy członków do Komitetu wybranych, trzej najsamprzód powołani i najwięcej głosów liczący, a zatem najpowszechniejszym obdarzeni zaufaniem, wydali do wyborców swoich odezwę, mającą ich o położeniu i usposobieniach Komitetu objaśnić, a razem podać do rozstrzygnięcia kwestyę od której prawność kompletu małego zawisła. Czemuz odezwę tęj dotąd nie widzimy?...

Zamiast odezwę, dochodzą nas z Poitiers coraz nowe okólniki, jużto drobnostkami porządkowymi zwracające emigracyjną uwagę od właściwego jej celu, jużto wzywające do uzupełnienia wotów, które jednak kompletu komitetowego nie uzupełnią, i tylko bardziej utrudnią, już tak aż nazbyt trudne położenie dotąd wybranych członków.

Na posiedzeniu swém z d. 7 Marca, Gmina Londyn postanowiła była oświadczyć swe przekonanie iż komplet z trzech jest prawomocnym do rozpoczęcia działań; i z tę prawomocnością nadało mu milczenie emigracyjne gdy przez Komisję Korrespondencyjną do zawiązania się powołanym został; i to oświadczywszy, wezwać, tak członków w Bruxelli obecnych do zawiązania Komitetu, jakoteż Gminy Zjednoczenia do poparcia tego kroku, i rozstrzygnięcia wszelkiej wątpliwości jakaby jeszcze pozostać mogła.

Ale wkrótce nadeszły oświadczenia OO. Lelewela i Zwierkowskiego, z których wykryło się iż kwestyę prawności zawiązania się swego sami pod zawyrokowanie emigracyjne podali. Gmina zatem Londyn, ufna równie w wyborców jako i w wybranych, krok swój za zbyteczny uznała, i na skutek odezwę trzech spokojnie w milczeniu czekać postanowiła.

I czekała, nie odpowiadając nawet na miotane przeciw niej pociski, dopóki nareszcie powzięła przekonanie, że po za zwlekaniem przez Kom. Kor. odezwę, kryje się zamiar przeprowadzenia najsamprzód wyboru na członka piątego; zamiar przeciwny celom odezwę, niweczący wszelkie dobroczynne jej skutki, i sprzyjający jedynie pewnym, może samęj Komisji obcym, ale osobistym i z myślą odezwę sprzecznym widokom.

Jakie to są widoki, wyszczególniać nie widzimy potrzeby. Dwie rzeczy są oczywiste: Najprzód, że ciało na Komitet głosy zbierające i obliczające, nie powinno mieć żadnych widoków, któreby na skutek wyborów wpływać mogły, bo inaczej między głosującymi zerwałoby równość w używaniu jednego z praw ich najświętszych, i przeniewierzyłoby się zaufaniu jakie w niem wszystkie wyborowe odcienia zarówno pokładają;—powtóre, że ogłoszenie odezwę trzech członków wybranych było najpierwszym Komisji obowiązkiem, którego zwlekać nie jej nie upoważniło, albowiem powołując tych członków do zawiązania się, uznała wysoki charakter jaki im wyborcy nadali i stawała się, do chwili gdy wybranym rozwiązać ją się podoba, prostym pośrednikiem pomiędzy nimi a wyborcami, nie zaś cenzorem ich odezwę, sędzią uprzywilejowanym ich postępowania.

Zdrowym i prostym rozsądkiem rzecz rozpatrując, kóżto sędzią drugiego być może?... wybrani większością Zjednoczenia, lub powołani przez Gminę jednę, której zaufanie nawet później stracili? — Jest coś dziwnie zuchwałego w tém powiedzeniu sobie: «Tysiące powierzyły kierunek posłannictwa swego narodowego w ręce wybranych, i zaufali równie ich patriotyzmowi jakoteż mądrości; ale nas sześciu pierwszy ich krok urzędowy za niewłaściwy uznajem, i dla tego odwrócimy jego skutki!» — Lecz więcej a niżeli zuchwałym, lecz sprzecznym ze wszelkimi wyobrazeniami o wszechwładztwie większości, przeciw niej buntowniczym i dla jej rozsądku krzywdzącym, jest niedopuszczenie jej do niezwłocznego rozwiązania kwestyj, którą pod jej zawyrokowanie wybrani przez nią podają.

Komisya Kor., wstrzymując ogłoszenie odezwę, postąpiła więc nieprawnie, że nie użyjem wyrazów zuchwale i butowniczo; ale nie na tém kończą się jej przewinienia. Kom. Kor. zrywa Zjednoczenie które urządzić jest obowiązana; i, w chwili dla niego stanowczej, przeszkadza jedynemu środkowi zbawienia jaki trzej przezeń wybrani za konieczny uznali. I ten to wzgląd, wzgląd na ocalenie rzeczy powszechnęj, spowodował Gminę Londyn do przedstawienia Emigracyi następujących uwag.

Uzupełnienie kompletu z pięciu, w dzisiejszym składzie, jest niepodobnym. Dwaj najwięcej posiadający głosów; dwaj, którzy od razu, bez poprzednich porozumiewań się i jedynie w skutek powszechnego, i na długim doświadczeniu opartego o prawość ich przekonania do rządu emigracyjnego powołani zostali, zasiadać w składzie obecnym nie mogą. Oświadczenia OO. Lelewela i Zwierkowskiego tę niemożność stanowczo ogłaszają, i opierają się na powodach równie sumiennych jak dla ich uczuć zaszczytnych. Naprózno związku emigracyjnego zewnątrzni nieprzyjaciele upatrzeć w nich usiłują osobistość i nieugiętą przed wolą większości dumę. Polska—sądzi zgodnie z Lelewalem i Zwierkowskim—nie potwier-

dzi reprezentacyi z Ostrowskim, zada kłamstwo wołaniem Komitetu że ją wyobraża, byt Komitetu zbezużyteczni, zniweczy. Gdyby to przekonanie mylném nawet było, nie pozwoliłoby przecie podjąć się wyobrazieliśta w które się nie wierzy. Ale ten wzgląd nawet na stronę usunąwszy, czyliżby się godziło władzy, którą z tak wytrwałą pracą Emigracya narzecznie wypielegnowała, odjąć od razu wszelki szacunek, przez przyjęcie w niej miejsca obok szkalownika własnego? — Jakaż wiara daną być by mogła *quintumviratowi*, którego członkowie nawzajem kłamstwo sobie zadawali?... Podpis Ostrowskiego nie kałazęby położonego obok siebie Lelewela i Zwierkowskiego podpisu?... albo mógłzby Ostrowski własne swoje pomysły ogłaszać przez nich stwierdzone, powagą ich wsparte? — Nie; wzgarda Emigracyi każdą tak podpisaną Komitetu uchwałę, odrzuciłby unieważniła; nie istniałby Komitet, a zabójcami jego byłiby członkowie, coby się *zrezygnowali* obok szkalownika swojego zasiąść. Tęj odpowiedzialności nie chcieli się podjąć Zwierkowski i Lelewel, i słusznie. Przypuściwszy teraz że piąty wybrany odmiennie w tęj mierze od nich posiadałby przekonanie, Komitetu z *pięciu* przeto nie będzie; a Emigracya, widząc się zawiędną w nadziei powierzenia kierownictwa swojego ludziom posiadającym całkowite tęj zaufanie, albo dalszych wyborów zaniebda, albo utworzy rząd bez siły, bo bez zaufania, i który przeto w oczach Polski, Europy i samejże Emigracyi, też Emigracyę znikczemni. Wtedy pozostanie na miejscu jedyna władza, która Zjednoczenie przeżywszy, swe prze-powiednie ziszczonemi zobaczy: władza króla *de facto*, władza Czartoryskiego, przywileju, przyjaciół dworów, nieprzyjaciół rewolucyi — władza, która rewolucyę zamordowała, wprzódę ją nieszczęśliwym wypadkiem, a detronizacyę Mikołaja zagubą Polski nazwawszy. I o ile Zjednoczenia się tycze, przyszłość ta byłaby zasłużoną. Postawiwszy na czele swém dwólicowy potwór, z przekonañ swych czyniący igraszkę, a raczėj spekulacyę pieniężną — w socynianizmie widzący polityczne i postępowe przeobrażenie Polski, a w protestantyzmie tęj narodową zagubę; w katolicyzmie podstawę polskięj narodowości i razem Polski mordercę; w religii zasadę wszelkiego politycznego społeczeństwa, ale w świętości religijnych przekonañ rzecz dla rządu Emigracyjnego, dla polityki i Polski obojętną? — Człowieka, mającego dwa przekonania, jedno wewnętrzne, tajne, mdłe, i jak sam je nazywa, *niewyroblione*, za które *przed Bogiem* nawet nie jest odpowiedzialnym, choćby je pod kształtem najwyrażniej stanowczym sformułizowawszy, do użycia pod cudzém imieniem przedawał; drugie zewnętrzne, ogłoszone, dla publiczności przeznaczone, i służyć mające za kwalifikacyę do Komitetu i miarę moralnej wartości? — mającego w razie dotrzeby przekonanie trzecie, dla odwrócenia uwagi od obu, i odstraszenia trzema paszczami od zajrzenia w tajne piekielnej czeluści?... — dziennikarza, zarówno cudzy i własny honor poświęcającego, jużto swoim politycznym matactwom, jużto zjadliwości i zemście osobistęj — pisarza, który za cel sobie zamierzył oswoić ucho Emigracyi z głosem potwarzy i kłamstwa, zasiać powszechną w cnotę nieufność, i poniżeniem wszystkich do własnego poziomu, sam pomiędzy nimi zajaśnić — jemu poświęciwszy Lelewelów, Zwierkowskich, którzy aby wrócić uwagę emigracyjną, nie potrzebowali potrójnych głosowań i dwuletnich zachodów, Zjednoczenie położyłoby sobie na czele piętno niemoralności, i byłoby przestało wyobrazi-cielką czystej, cnotliwej, świętej Polski naszej. Ale do tego nie przyjdzie. Duch który Emigracyę z Polski wyprowadził, dotąd ją ożywia; i pomimo chwilowego błędu wielu, — co wjadzie dziennikarskim zbawienie powszechnie uosobiwszy, nic, jeno osobistość upatrywać raczą w cnotliwém przeciw zbrodni oburzeniu, w troskliwém usuwaniu od władzy rąk podejrzanych i zepsutego serca, — pozostał dotąd środek zapobieżenia złemu i ocalenia rzeczy powszechnęj. Tym środkiem jest upoważnienie trzech do zawiązania Komitetu, i odłożenie na późnięj, byt jego zapewnwszy, dopełnienie całkowitego składu.

Gdyby Komissya Kor. była natychmiast ogłosiła nadeslaną jej odezwę, może widzieli-bysmy już istniejący w komplecie małym Komitet, i wszelkie powody do rozdwojeń, zawiści i trwogi usunione po części. Do czegóż albowiem sprowadzi się różność zdań o moralnej wartości kandydata jednego, kiedy osoba jego przestanie być warunkiem bytu lub zniweczenia dla Komitetu? — Niech Komitet pocznie tylko istnieć niezależnie od Ostrowskiego, a ocalenie rzeczy powszechnęj przestanie być hasłem tak przeciwników jego jako i popieraczy. Rzecz rozstrzygnie się wolno, rozważnie, a nie pod naciskiem gwałtownej dla Emigracyi potrzeby. Sumienie powszechnie zostawione będzie własnemu natchnieniu, i spokojnie wyrzeknie, czyli oskarżony jest spotwarzonym lub potwarczą, czyli wybór jego nastąpił w skutek zaufania w jego prawości, lub z potrzeby spiesznego zgromadzenia głosów około nazwiska znanego, aby Komitet doprowadzić do skutku. Ten zdawała się cel mieć sama Komissya Kor. gdy dla Komitetowej jedności prawie jednomyślnie głosowała z Ostrowskim. Dziś, co było środkiem, zdała się przemienić na cel; i chciąc już nie Ostrowskiego Komitetowi za pomocnika przydawać, ale Komitetu używać za sposob powierzenia Ostrowskiemu władzy. O zamiar podobny, wyrobiony, wewnętrznie nawet już znany, jeszcze nie oskarżamy Komissyi; ale chociażby o tém nie wiedziała, taką jest konieczna dążność przetrzymania odezwy i naglenia o dopełnienie wyborów nim

komplet z trzech utwierdzony w swym bycie zostanie. Niwecząc środek podany uczynienia kwestyi kompletu prawnego nie zależną od kwestyi moralnej wartości Ostrowskiego, łączy Komissya obie, i byt Komitetu naraża na upadek osobie jego grożący. Tu jedną tylko uwagę przydać wypada: Połączenie podobne jest poświęceniem sprawy powszechnej sprawie pojedynczego człowieka; jest zawołaniem bluźnierczym: «Niech ginie Komitet, niech ginie Zjednocz. i jedność wyobrażającą Polskę Emigracyi, jeżeliby Ostrowski miał upaść!»

Oto dla czego my, którzy w zbawienie Polski niezależnie od Ostrowskiego wierzymy, Kom. Kor. obwinili o zrywanie Zjednoczenia, o niszczenie jedyne go środka ocalenia jego.

Tylekroć oskarżona o wicherzenie i rozrywanie Zjednoczenia, Gmina Londyn musi raz jeszcze powtórzyć: wicherzy Zjednoczeniem, rozrywa jedność jego, czyni Komitet niepodobnym i niszczy wszelką nadzieję urzędzenia emigracyjnej większości, kto J. B. Ostrowskiego za warunek bytu komitetowego narzuca; kto nie chce mieć Komitetu jeno z Ostrowskim; kto w zbawienie Polski inaczej jak przez Ostrowskiego nie wierzy. Podobne uludzenie przypuszczonem nawet byłoby nie mogło, gdyby inny znaleźć można było powód do zaślepienia dobrowolnego z jakimś całkowite Gminy odpychają dowody przeciw osobistej i politycznej prawości Ostrowskiego nagromadzone; i popierają niecnotę z zapalczywością bigotek, które w odstonieniu wad księdza widzą cios religii zadany. W jednych i drugich jest na dnie uczucie szlachetne: przywiązanie do religii, do Polski. Ale i jednym i drugim wyrzucac musimy brak wiary w zasadę i przewagę nad nią wiary w człowieka — wiare jednem słowem bałwochwalczą: *Bałwanizm*. Nie zginie Polska, bo się przeniemierzył Ostrowski; a ponieważ wyobraźnielką ujarzmionąj Polski jest Emigracya — ponieważ przez Zjednoczenie, Emigracyę porządnem życiem obdarzyć usiłujemy — nie zniszczęje Emigracya, nie rozpadnie się Zjednoczenie, że u steru jego nie zasiądzie ten lub owy dziennikarz! — I czemuż byłaby Polska, czém Zjednoczenie, gdyby ocalenie ich od pojedynczej osoby za wisło?...

I tu musi Gmina Londyn pomówić nieco o sobie, i zdać przed powszechnością emigracyjną sprawę z tylekroć obwoływane go jój postępowania. Podając wniosek, w którego zbawienność wierzy głęboko, nie chce pozostać pod zarzutami któreby nie jednego przeciw samemu wnioskowi uprzedzić mogły. Lecz szczegóły znajdują się wyłożone w poprzedniczych jój pismach: w odpowiedzi na dodatek do N° 40 Nowejj Polski, w odezwie skarżącój J. B. Ostrowskiego o zniweczenie obchodu rewolucyi listopadowej i w odezwie do Gmin wzywającój do przeniesienia Komissyi Kor.; które to pisma wspieranemi są przez pismo czterech jój członków, pod tytułem «J. B. O. i jego przekonania» i stąd wynikną pomiędzy nimi a Nowąją Polską polemikę. Zdanie sprawy będzie więc krótkie, i całkiem się oprze na tój zasadzie, że walka przeciw zbrodni jest obowiązkiem, i że służy ojczyźnie, kto zbrodni do wpływania na losy jój nie dopuszcza.

J. B. Ostrowski był członkiem Gminy. Stycznosci stąd wyniknę wykryły przed nią jego prywatne niecnoty. Kłamstwa, za jego upoważnieniem w Nowejj Polsce i zdaniach sprawy przed tak zwanemi ogólnemi zgromadzeniami ogłaszane, uzupełniły przekonanie Gminy o jego nieprawości. Odtąd Gmina, która nie wierzy w cnotę publiczną jeno opartą na moralności i prawdzie, i w nieprawości prywatnej upatrywać nie umie narzędzia zbawienia dla rzeczy powszechnej, osądziła Ostrowskiego za niegodnego zasiadania w Komitecie; a zostawując wybory swemu własnemu tokowi, zaprzestała na dawaniu swych głosów, innym ni eskalanym Zjednoczenia członkom.

Ale wnet postrzegła, że w skutek niewiadomo jakich zabiegów, głosy koło niego skupiać się zaczęły. Pod tę właśnie porę powierzchnie zostały czterem jój członkom dowody przedajności przekonana kandydata. Pismo «J. B. O. i jego Przekonania» dowiodło Gminie, że nie tylko niegodnym, ale niebezpiecznym członkiem Komitetu będzie Nowejj Polski wydawca; i wnet Gmina postanowiła prawdy przed wyborcami nie tacić, ale uludzonemu udzielić wszelkiego światła które w tój mierze sama posiadała. Czyniąc inaczej byłaby się przeniemierzyła Ojczyźnie.

W tём okazał się list Białkowskiego, list przezeń nie zaprzeczony, i zbyt jasno wykrywający że Sekretarza Kom. Kor. wysłannik, od niego biorący na podróż pieniądze i na zbieranie głosów wpływający, nie tylko w tryumfie Nowejj Polski nad przeciwnikami Ostrowskiego, wochydzieniu ich i zasiewaniu niezgod pomiędzy Gminami, zbawienie Zjednoczenia upatrywał, ale że Gminy całkowite do przeniesienia głosów jednemu dawanych na drugiego skłaniał. Podobne naruszenie świętości raz do Komitetu wyborczego przesłanych i zarejestrowanych głosów, wszelką rękoiemję rzetelności wyborów odejmowało; a rozważywszy że nagły wzrost głosów Ostrow. dawanych towarzyszył podobnej, przez Sekr. Kom. Kor. wspieranęj propagandzie koteryi Nowejj Polski, i że groził Zjednoczeniu, umieszczeniem u jój rządu człowieka z niecnot swych Gminie Londyn znanego, postanowiła Gmina, skoro prawosć Kom. Kor. przez własnych wyborców jój zaprzeczoną, i przez nią samą wątpliwość podaną została, publicznie odjąć jój swoje zaufanie, i wniesć jój przeniesie

do Gminy innej, i wstrzymać się z przesłaniem swych głosów, dopóki większość Zjednoczenia kwestyi, przez samą Kom. Kor. wniesioną, ostatecznie nie rozstrzygnie.

Dzisiaj kwestya ta, według niepewnego obliczenia wotów przez Kom., zdaje się być rozstrzygnięta na rzecz tejże Kom.; ale razem ziszczone są, usprawiedliwione wszelkie przewidywania Gminy. Ostrowski, dla powodów niezależnych nawet od czynów przez Gminę przywiedzionych, stał się wyborem swoim ryfą o którą się Komitet rozbija. Dobierać piątego gdzie nie widzimy czterech; dobierać piątego, który, albo zasiadaniem swém obok Ostr. okazałby się niegodnym Gminy zaufania, albo odmówieniem swém wybór swój wniweczby obrócił, stało się niepodobnym dla Gminy. Gmina wierzy wreszcie w zbawienność podanego przez trzech najsamprzód wybranych środka, i nie mogłaby brać udziału w wyborze któryby wszelkie zbawiennne skutki środka tego zniweczył, lub nieskończenie utrudnił. Wstrzymuje się więc i nadal od posłania swych głosów; a ponieważ widzenie swe o zgubności wyboru Ostrow. podzieloném widzi przez tych, którzy nietylko jęj, ale ogromnej większości zaufaniem są obdarzeni, a przeto większość tę wyobrażają; waząc samoistne, tłumne, od razu i z natchnienia zbiegające się około jedynchże imion głosy tysiączne, z pracowicie nagromadzonemi kilku-setnemi, które, przy usiłowanjach z jakimi ściąganiem były, dowodzą jedynie tylko stałego postanowienia w emigracyjnych *większosciach* aby raczej nie głosować, a niżeli głosować za J.B. Ostrowskim; Gmina Londyn śmie dziś powiedzieć że to widzenie jęj stwierdzoném jest przez emigracyjną większość.

Ale nie o widzenie Gminy Londyn właściwie tu idzie, lecz o byt Komitetu, o skład jego z tych, których powołała większość, których wysięcie wybrali. Czyliż ci wasi wybrani już zaufanie wasze stracili, Obywatele? — Środek przez nich podany ma Komitet niezwłocznie postawić; postawmyż go rozstrzygnięciem przez nich położonej kwestyi, upoważnieniem trzech do zawiązania się w Komitet. Środek nie nowy. Wzywając do zawiązania się *czterech*, Kom. Kor. początkowanie w rzeczy tęg wzięła, a jęj wezwanie potwierdziło Zjednoczenie milczeniem swoim. Ze dziś Kom. odezwe komitetowych kryje, staje tylko sama z sobą w sprzeczności, gdyż zwleka byt Komitetu który tak gorliwie wywoływała, i nie dopuszcza uprawnienia Komitetu z trzech, kiedy sama uznala prawność kompletu z czterech, kompletu zatem którego w jęj oczach nie Ustawa, o świętej liczbie czterech milcząca, ale osoba *czwartego* uprawniała. Ale cóżkolwiek bądź, jestże Kom. Kor. w prawie tłumić głos naszych wybranych? nie poddawać go pod wasze zawyrokowanie?—kazać nam natomiast dobierać piątego, który komplet z trzech nawet niepodobnym uczynił? — Dobierając piątego, będziemy później musieli dobierać, nie jednego do czterech, ale czterech do jednego, który swą obecnością dwóch już z wybranych przez was z Komitetu wyłącza. Postawmy więc trzech, a do nich dobierajmy mniejszość; inaczej, nie będziem właściwie mieli pięciu, ale tylko jednego, który resztę sam sobie przysza; a tym jednym, będzie.... Ostrowski!

J.B. Ostrowski!.. sam jeden!.. wyobraziciel Emigracyi—wyobraziciel Polski! — O śmieszności! o zgrozo! — Potwierdziż Polska ten wybór? — Wybierając go, wyobrazimyż wierne Polskę, co jest tu naszym posłannictwem jedyném?

Położmy więc koniec wszelkim tym wątpliwościom. Do trzech co gotowi są służyć, i wiernie nam służyć, poszlizmy z gmin wszystkich zgodne wezwania aby się we trzech w komitet zawiązali. Temi wezwaniem uprawnijmy ich, rozwiążmy przez nich pod zawyrokowanie nasze podaną wątpliwosć. Ponieważ Kom. Kor. niedopełniła swego obowiązku, dopełnijmy naszego od nięj nie zależnie, okażmy się samoistnymi, a Komitet stanie, a Emigracya ożyje; a dziesięcio-letnie wygnanie przestanie być smutną na grobie Ojczyzny igrazką, bo Polska nareszcie ujrzy się wyobrazoną.

Gmina Londyn przedstawia Wam potrzebę przesyłania oryginałów do Bruxelli, na ręce prezydującego w Komitecie J. Lelewela, a kopije do Komissyi Korespondencyjnej dla ogłoszenia ich w okólnikach. Przyjęto na posiedzeniu Gminy Londyn, d. 10 Kwietnia 1842 r.

Zastępca Sekretarza : Stanisław Kuniński. Prezydujący z kolei : Stanisław Woliński.

Przypisek Sekretarza. W dni cztery po wysłaniu do druku powyższego pisma, Gmina odebrała odezwy członków Komitetu z 8 i 10 Marca, ogłoszone w Okólniku z uwagami Komissyi. Pisma powyższego Gmina nie wstrzymuje. Duch który ona upatrywała w zwlekaniu druku jest dowiedziony uwagami Okólnika. Ile tylko jest w mocy Komissji niższy ona podobienstwo zyskania kompletu komitetowego, z ludzi posiadających najogólniejsze Emigracyj zaufanie. Woła o czyn zgubny dla Zjednoczenia.

Zdrowe pojęcia, ugruntowane wątpliwosci, jasne i szczerze wyrażenia wybranych, są przez Komissję odpiране mdłą rozprawką o związku *a priori* i *a posteriori*, zgubnemi naciganiami niedokładnych tekstów, powikłaną sofistyką. Rzecz godności moralnej i poczciwego przekonanie o nieprawości ostatniego z wybranych niżza ona nazwą prywat, niesnasek, zajęć ubocznych, podrzędnych i osobistych. Wnoszącunę usuniecie z Komitetu tych których prawdziwa większość za najpotrzebniejszych w nim osądziła, najgrawa się z rozsądku wyborów. Przez kwestyę : utrzymania wyborów i ich dokonania; podstępnie więca Zjednoczenie na manowce którem dojsć można tylko do skonania wypadku tak długich oczekiwania. Czyż nie jest sztyderstwem oswadczenie Komissji, że pragnie : spiżnego zawiązania się Komitetu ; jednorodności jęgo członków.

Gmina ma przekonanie się Komitetu ; jednorodności jęgo członków. Gmina ma przekonanie że Zjednoczenie przeżmie druga kwestyę Komis-yj; a tylko do pierwszej, przez członków Komitetu podanej, zwracając swojną uwagę, wyrzeczcie w nięj zgodzie z głosem sumienia, który nie pozwala w jednej chwili zniszczyć bliski osiągnięcia skutku długich usilowań Londyn, dnia 14 Kwietnia 1842 roku. — Za Sekretarza: Gminy Stanisław Kuniński.

BADAŃ I KUCH PAN
BIBLIOTEKA

3-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63

POITIERS, W DRUKARNI BRACI F.-A. SAURIN.

<http://rcin.org.pl>



F
4440